

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 11 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz półtem lub za jego miejsce:  
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.  
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem w rs. 2 miesięcznie.

## Kalendarzyk.

Dziś: Narodzenie Chrystusa Pana.  
Jutro: Szczepana Męczennika.  
Wschód słońca o godz. 8 m. 11. Zachód o godz. 3 m. 49.  
Długość dnia godz. 7 m. 38. Przybywa dnia g. m. —.

## Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

K U Ł A K O W S K I, Ł Ó D Ź.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przy zbliżającym się końcu kwartału przypominamy o odnowieniu przedpłaty.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie numery, zawierające początek najnowszej powieści Emila Zoli p. t.

## „GERMINAL”.

## BANK POLSKI

jego przeszłość i stan obecny \*).

Bank polski zatwierdzony został cesarskim w r. 1829 t. j. w lat czterech po założeniu również poważnej instytucji t. j. towarzystwa kredytowego. Powstając w epoce poczynającego się ruchu ekonomicznego i przemysłowego w Królestwie, miał on, według planu ks. Lubieckiego, za zadanie stanąć na czele i działać ku „rozszerzeniu handlu, kredytu i przemysłu narodowego”, miał „połączyć w jeden węzeł te wszystkie cele, które w rozleglejszych krajach na różne pojedyncze rozchodziły się zakłady.” Na początek rozporządzał kapitałem 30 milionów złp. a suna ta, na owe czasy znaczna, została stopniowo zwiększoną i tak w 1840 r. wzrosła do 8 mil. rubli, a nadto otrzymał bank pozwolenie emisji własnych biletów bankowych do wysokości 10 milionów rubli. Odbarzony prztem przewilejami instytucji państwowej i rozlicznymi innymi atrybucjami, ogarnął on stopniowo cały obszar stosunków krajowych, wszedł we wszystkie dziedziny życia przemysłowego, a mając sobie powierzone zarząd i amortyzację długu krajowego, ujął stan nowy ekonomiczny Królestwa i stał się równocześnie bankiem emisyjnym, dyskontowym, depozytowym, hipotecznym, komisowym i przemysłowym — pra-

\*). Dane do powyższego artykułu poczerpnięte zostały z obszernego artykułu pomieszczonego w gazecie „Kraj” Nr. 19 b. r.

jącą pomysłnie nad odbudowaniem zrujnowanego gospodarstwa krajowego. Niema też dziś prawie ani jednego starszego interesu w kraju, któryby powstania swego nie zawdzięczał bankowi polskiemu, lub któregoby losy z nim się na dłuższy lub krótszy czas nie wiązały.

W ciągu lat 50-ciu bank udzielił kredytu na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w ilości 90,906,964 rs. Do roku 1870 kredyt ściśle przemysłowy wynosił 7,259,975 rs. Według obliczeń d-ra Tadeusza Rutowskiego, otrzymały z tej sumy: cukrownie 2,745,222 rs., hut, fabryki żelaza i maszyn 1,614,268 rs., fabryki sukna, płótna i bawełny 850,585 rs., papiernie 396,661 rs., młyny, piekarnie 388,004 rs., tartaki, stolarnie 256,220 rs., statki rzeczne 213,000 rs., browary 125,929 rs., fabryki szkła, porcelany, fajansu etc. 144,187 rs., fabryki wyrobów chemicznych 98,500 rs., fabryki nowego srebra i brązu 69,778 rs., garbarnie, fabryki wyrobów kuśnierskich, kauczukowych i cerat 93,950 rs., wapiarnie, cementarnie i gipsiarnie 58,700 rs., mydlarnie, fabryki świec 71,000 rs., fabryki pieców, zegielnie 45,659 rs., lazienki i łącznie 15,000 rs.

W przemyśle rolnym był niemniej czynnym. Na maszyny rolnicze udzielił bank w ciągu tego czasu właścicielom ziemskim kredytu na 5 1/2 milionów rubli t. j. przeszło 100,000 rs. rocznie. W celu podniesienia hodowli owiec dawał nietylko rolnikom pożyczki na zakupno rasowych gatunków i fabrykantom na kupno wełny, lecz otworzył u siebie magazyny dla przyjmowania wełny za zaliczką, aby tym sposobem regulować cenę produktu i uchronić producentów od eksploatacji nabywców zagranicznych. W ciągu lat 1847—79 udzielił bank na zaliczki na wełnę poważną sumę 14,655,323 rs. czyli 444,403 rs. rocznie i przyjął do składów swych w Warszawie, Łodzi i Włocławku 1,884,981 pudów wełny.

Górnictwo krajowe pozostawało w ręku banku tylko lat 9 t. j. od r. 1835—43. Pochłonięto ono znaczne sumy, lecz w ciągu tego czasu powstało 15 wielkich pieców w

Hucie bankowej, Pradłach, Rejowie, szereg pullingarni, walcowni, hut cynkowych, kopalnie węgla w Dąbrowie, Strzyżowicach, rozwinęły się przejęte od skarbu fabryki żelaza w Ostrowcu, walcownie żelaza w Irene, walcownia cynku w Londynie etc.

Inicyatywy banku zawdzięczają swe powstanie fabryka Zyrdarów, dziś p. Hillego, olbrzymia fabryka machin na Solcu, od r. 1870 własność towarzystwa Lilpop, Rau i Loewenstein, młyn parowy na Solcu, dziś własność J. Blocha, warzelnie soli i zakład kapielowy w Ciechocinku, papiernia w Jeziornie i wiele mniejszych zakładów przemysłowych, dziś upadłych lub istniejących w prywatnych rękach. Jeżeli zważymy, iż bank wybudował przeszło 1,000 wiorst dróg, kanał Augustowski między Wisłą i Narwią, magazyny w Warszawie i przy filiach, utrzymywał dwa parowce, sprzedawał zboże w portach francuskich, angielskich i innych, zakładał szkołę górniczą, kształcił majstrów fabrycznych, bieżdźmy mieli obraz ruchliwej jego działalności, nacechowanej zdrowym poglądem na ekonomiczne potrzeby kraju i na swoje zadanie, jakie spełnić był w obowiązku. Historia działalności jego w owych czasach, to obraz ówczesnego przemysłu krajowego.

Pod jego impulsem rozwijający się przemysł krajowy zaczął jednak stopniowo wchodzić na drogę samodzielną. Równocześnie też z kolei bank ujrzał się zmuszonym ograniczać sferę swych działań. Jak powiedziałem wyżej, już w r. 1843 przestał zajmować się górnictwem, — w r. 1870 wskutek postanowienia komitetu urządzającego utracił prawo emisji biletów własnych. Ogranicza on co rok zakres swej działalności, tak, że w roku 1883 nie posiada już żadnych zakładów przemysłowo-fabrycznych, a natomiast rozwija swą działalność jako bank depozytowo-kredytowy i działając w tym kierunku, otwiera nowe filie w Piotrkowie (1875), Kielcach (przeniesiona z Jędrzejowa w 1878).

Skup weksli zwiększył się w r. 1883 do olbrzymiej cyfry 104,399,396 (wraz z saldem) z 4,411,000 rs. z przed 20 laty, natomiast zmniejszyły się w tymże czasie bliz-

ko o 1 1/2 miliona rs. pożyczki na zastaw papierów publicznych, skutkiem czego bank zaprzestał pobierać kurs giełdowy papierów w kraju obiegających. Pożyczki na towary zwiększyły się zaledwie o 1/2 miliona rubli, gdy tymczasem produkcja przemysłowa zwiększyła się w tym czasie przeszło dziesięciokrotnie; taksamo i pożyczki na maszyny rolne wynoszą w ostatnich latach rocznie około 114,000 rs., co o wiele nie wystarcza na zwiększone obecnie potrzeby rolnictwa, — wreszcie bank widział się zmuszonym cofnąć udzielane dawniej pożyczki hipoteczne.

Co do ograniczeń w sferze przedsiębiorstw na własną rękę, nie ulega kwestyi, że takowe z biegiem czasu okazały się racjonalnymi; wobec bowiem znacznego rozwoju, do jakiego przemyśl krajowy obecnie doszedł, działanie to mogłoby być tylko bardzo nieznaczne, a temsamem pozostałoby bez wszelkiego znacniejszego wpływu na ogólno-ekonomiczny stan kraju. Natomiast istniejące obecnie ograniczenia w kredytach na papiery, maszyny rolne, a nawet hipotecznych, wiele się daje uczuć producentom kraju i rozszerzenie działalności banku w tym kierunku byłoby wielce korzystnym tak dla producentów, jak i dla finansowych widoków samego banku.

## Sprawozdania targowe.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 24 grudnia).

Nieustające deszcze i powietrze łagodno nie uszkodziły dotychczas zasiewów, przynajmniej nie słychać jeszcze skarg. W krajach konsumcyjnych zapasy są małe, dzięki czemu wzmocniła się postawa międzynarodowego handlu zbożowego, pomimo mniejszego przed świętami ruchu i wrażliwych zapasów w Ameryce i w Rosyi. Jawne zapasy pszenicy w Ameryce urosły znowu o milion buszli i wynoszą obecnie 41,825,000 b., czyli o 7 1/2 mil. b. więcej, aniżeli przed rokiem. Pomimo tego podniosły się, podczas gdy wywóz zmniejszył się z 230,000 kwr. na 170,000

że zaiste niemam pojęcia nawet o przymiotach, jakie posiadać powinny dobre gospodynie, bo wielu z tych rad i objaśnień nie a nie nie rozumiem. Naprzekład na luty znajduję następującą radę w trybie rozkazującym:

„Ponieważ luty jest miesiącem mroźnym, należy więc, gdzie są ryby i ludzie znajdujący się na tem (!) robić przereglę i łowić takowe — marynować w occie na post, lub używać świeżo.”

Przyznaję, że nie znam się na przereglach, że nie umiem wcale łowić ryb, a temnniej marynować je, czy używać na świeżo.

Dalej znalazłem także zdanie, które odjęło mi zupełnie odwagę wyczytywania nadal wywodów — naukowo-praktycznych wspinał się naszej pani Lucyny.

Zdanie to brzmi, jak następuje: „Solania jest alkalią roślinną, która jako połączenie rozmaitych części, jest w roślinach i owocach w bardzo małej ilości zawsze zawartą.”

Oj! oj! jak mówi Kajtuś w „Chacie za wsią.” Już wolę, żeby mi wcale nie tłumaczyła naszej kuchni mistrzyni!

A propos mistrzyni, zapisuję tu fakt ukazania się wśród nas autorki wcale wdzięcznej i z werwą prowadzonej operetki p. t. „Zuch dziewczyna;” libretto napisane na tle komedyi Zaleskiego „Spudłowali.” Autorką jest pani Ludmiła Mikorska, a teatr Mały ostatniej soboty sztukę wystawił starannie.

Jako niezawca i nieprzyjaciel krytyk z Ducha świętego i łaski jego, nie napiszę nic o wartości muzycznej „Zucha dziewczyny;” jako przeciętny widz, wypowiedziałem już powyżej moje zdanie o pierwszym tym

za 6 rs. 50 kop. rocznie? Tutaj więc podziwiamy postęp encyklopedyczny.

Drugi prospekt opiewa: „Nie lekceważąc prawdziwego postępu, stać chcemy niezruszenie na gruncie tradycyi, jak również na gruncie zasad religii i moralności...”

To już postęp stereotypowy, tak spowszedniały, że za wyczytaniem pierwszych dwóch słów, każdy powtarza koniec na pamięć.

Szkoda, że pierwszy wynalazca tego cudownego frazesu nie wykupił na niego patentu, przyniosłoby to chociaż jemu jaką taką korzyść.

Pierwsze zdanie zato, wypowiedziane w tymże prospekcie, jest niezwykle a krótkie, brzmi ono jak następuje: „Pracę w dobrej sprawie podjętą, Bóg wspiera.” Po przeczytaniu tych słów z namaszczeniem już czytasz ciąg dalszy, ciekawy owej interwencji niebios w literackich sprawach.

Dalszy ciąg prospektu zaspakaja twoje ciekawość. Oto, jak niedyś zstąpił Duch Święty na apostołów, aby szli i głosili różnymi językami naukę Chrystusa, tak teraz niebiosy zesłały różnym ludziom myśl zaprenumerowania owego pisma, którego kierownicy z tego powodu z coraz większą wiarą powtarzają sobie początkowe zdania prospektu. No, no! i mikt dotąd nie wiedział, że many pismo, które istnienie swoje aż niebieskiej interwencji zawdzięcza, stojąc na gruncie i t. d.

Inny znów tygodnik zaręcza, że „postępować będzie w duchu i formie” i t. d.

Przytem niektóre pisma okrzykane jako postępowe, zaręczają znowu, że będą umiarkowanemi.

Aleć miły czytelniku, jeśli ten, który

pisze prospekty, nauczył się pisać, to znów czytelnik powinien się nauczyć czytać, to jest, zrozumieć dobrze znaczenie i głębszą myśl różnych koziółkowych frazesów i tak: „nie lekceważąc postępu” znaczy tyle co: „postępie, mam cię za hetkę pętelkę.” „Pismo postępowo-umiarkowane,” t. j. takie, które nie będzie kopało ani tłukło przeciwnych sobie braci po piórze (dlatego tylko, że oni mu są przeciwni i t. d. Pismo to potrafi może zamilczeć o przeciwnym obozie w miniaturze, jak gdyby istniał on na jakim niewidzialnym nawet u nas planecie.

To daleko grzeczniejsze od zapewnienia na papierze, że taki i taki, nie wart, aby go ziemia nosiła.

A jakie premium do każdego pisma bywa dodawane! W niektórych wypadkach możnaby owo premium porównać do grubej ryby, pływającej na falach wodnej treści danego pisma.

Ostatecznie konkurencya przysparza czytelnikom strawy duchowej; szkoda tylko, że strawa bywa dziwnie jednakową — przypuśćmy kasza... do której tylko rynki redakcyjnej zajrzesz, wszędzie zobaczysz tę samą... kaszę, chociaż gotując ją kucharze zaręczają, że jeżeli u nich jest kasza, to na pewno u sąsiadów są marne kluski, lub „cokolwiekbydz innego.”

Rozumie się, że na 51 pism peryodycznych, które wychodzą w naszym grodzie, znaleźć można kilka rynek z odmiennym jadłem; naliczyłbym ich może ze trzy.

Za prospektami ciągnie się długi szereg grudniowych bohaterów — kalendarzy. W kolekcji dla gospodyń, wydanej przez nieoszacowaną naszą p. Cwierzakiewiczową, znalazłem rady, z których przekonałem się,

## VARSAVIANA.

W grudnia.

Warszawa jest teraz pstrą. Taką przynajmniej wydaje się tym, którzy chodzą lub jeżdżą po jej z woli niebios błotnych ulicach.

Wszystkie sklepowe wystawy błyszczą się i mienią jaknajefektowniej ułożonym towarem, z powodu „gwiazdki.”

Wszystko tak samo sprzedaje się „na gwiazdkę,” od sznuwaku „bardzo doskonałego,” do kury węgli, — od buta do czapki, od gwoźdźcia do futryny u okna.

Ja też „na gwiazdkę” posyłam „Varsavianę” Dziennikowi i życzę... życzę... życzę... aby się stało to, czego życzą sobie redaktorowie dziennika.

Przyznać tu muszę, że niewszystkim redaktorom śmiałym zanieść takie życzenia, chociażby dlatego, aby mnie nie spotkało zapytanie jakiego *przerętnika*, a czy wiesz acan, czego oni chcą i pragną?

Jak mi pióro miłe, tak niewiem. Wiem tylko, po przeczytaniu kopy prospektów różnokolorowych, że u nas wszystkie drukowane bibuły są postępowe. Chodzi tylko o określenie owego postępu stosownym przymiotnikiem.

Jedno pismo ogłasza np., że „jego czytelnik będzie i nadal świadom postępu, rozwijającego się we wszystkich kierunkach.” Gdyby istniał jaki znak na wyrażenie zachwyty, postawiłbym go po przeczytaniu powyższego zdania. I czegoż nam więcej potrzeba, jeżeli mamy takie pismo

kwr., wobec 116,000 kwr. w roku przeszłym. Fracht staniał z 6 $\frac{1}{2}$  do 6 $\frac{1}{2}$  p. Widocznie spekulacja amerykańska jest powściągliwszą i wobec mniejszych zapasów w krajach zbytu i projektowanego podniesienia cła, liczy na rychłą podwyżkę cen. Anglia zastosowała się, jak zwykle, do wyższych notowań podmorskich i podniosła ceny, zwłaszcza, że uszczupliły się zapasy, a dowożono mało. Na terminy jednak wywarła nacisk większa ilość nadpływających ładunków. Dowożona w mniejszej ilości pszenica krajowa podróżowała, podobnie jak i obce gatunki rozporządzałe, z których najlepszym popytem cieszyły się kalifornijskie. We Francji notowania okazywały skłonność do niżki, głównie dlatego, że mąka spada w cenie, wskutek opóźnienia, jakiego doznaje zaprowadzenie podwyższonego cła zbożowego i gwałtownej agitacji, występującej coraz energiczniej przeciwko projektowi rządowemu. Przytem dowożono na targ więcej, a popyt był wstrzymliwy. Na targach portowych panuje usposobienie ospałe, gdyż przywozowcy oddawna już spekulując na podwyższenie cła, porobili nadmierne zapasy. W Belgii ceny utrzymały się z trudnością na poziomie przeszłotygodniowym. Na targach holenderskich ruch był bardzo mały, przy cenach niezmiennych. Nad Renem w handlu zbożowym zniechęcenie dało się uczuć dotkliwiej jeszcze, niż w tygodniu poprzednim; zboże krajowe można było sprzedawać tylko po niższej cenie. W Niemczech południowych ruch był bardzo mały, ceny ułożyły się korzystnie dla nabywców, tylko żyto miało zbyt lepszy i mocno trzymało się w cenie. Podobnie w Saksonii; przy ruchu bardzo małym, ceny zaczęły spadać, w dniach ostatnich jednak nanowo się poprawiły. Z Austrii i Węgier także dopiero w dniach ostatnich zaczęły nadchodzić lepsze wiadomości. Wywóz zawsze jeszcze bardzo małe żądania stawia kupcom i rolnikom, którzy ofiarują daleko więcej, aniżeli potrzeba do pokrycia zapotrzebowania. W portach rosyjskich i na miejscach wysyłki wewnątrz kraju zapasy rosną, chociaż drogi, rozmiękle od deszczów tamują przywóz. Zagranica stoi na uboczu, nabywa mało, gdyż kupna spekulacyjne wywołane projektem podniesienia cła, załatwiono już dawno i ziarno po większej części dostawiono. Przytem wysokie żądania właścicieli rosyjskich nie mogą zachęcić nabywców zagranicznych do nowych zakupów. Na targu berlińskim panowała cisza, jaka nawet przed nowym rokiem rzadko się zdarza. Tendencja nie uległa zmianie, notowania jednak były często tylko nominalne, dopiero w dniach ostatnich obudziło się więcej popytu. Obroty pszenicą nawet w dniach ostatnich nie odznaczały się większą rozległością, handel doraźny miał

przebieg cichy; z terminów miesiąc bieżący zyskał 2 $\frac{1}{2}$  m., późniejsze 1 m. Żyto na wywóz niema wcale popytu, gdyż prowincya pokrywa potrzeby swoje w najbliższym sąsiedztwie, z pominięciem Berlina. Ruch był wogóle bardzo mały; notowania terminów podniosły się o 75—50 fen. O wiewe rosyjski i tańsze gatunki krajowego miały popyt dobry i trzymały się w cenie; lepsze były w zaniedbaniu, chociaż obniżono ich ceny. W handlu terminowym z ożywieniem poszukiwano na pokrycie miesiąc bieżący, który zyskał 1 $\frac{1}{2}$  m. Bardzo dobry pokup miała kukurydza, którą rozprzedano bardzo szybko po cenach o 4—5 m. Potrzebujący musieli szukać zaspokojenia swoich potrzeb w Hamburgu, płacąc odpowiednio drożej. Wskutek tego miesiąc bieżący zyskał 3 m. Na dostawę wiosenną nabywała z ożywieniem spekulacja, płacąc o 1 $\frac{1}{2}$  m. więcej, niż przed 8 dniami. Mąka żytnia ma ciągle odbył dobry, podczas gdy pszenka jest w zaniedbaniu i spada w cenie; zwykle tej porze działo się wręcz przeciwnie. Notowania terminów podniosły się o 10 fen. Olej skalny bez obrotu. Olej rzepakowy w zaniedbaniu, przy cenach niezmiennych. Okowita bez zmiany, cicho. Zapasy u pośredników i fabrykantów urosły do 4 milionów litrów.

**Chmiel.** Norymberga, 20 grudnia. Wskutek nieustających dowozów zapasy na składach tutejszych rosną ogromnie, a dużo jeszcze chmielu znajduje się w miejscach uprawy. Zwykle o tej porze większa część zbiorów była już rozprzedana. Nic więc dziwnego, że ceny spadają coraz bardziej; wkrótce już zejda do niskiego poziomu cen z r. 1875. Od wczoraj płacą za chmiel alzacki m. 58—65, hallertauski 78—90, wyjątkowo 100, poznański 100—108, wybrany 110—120, wirtmberski 100, gorszy 77—70 i niżej, aiszgrundzki 62—75. Gorszy chmiel targowy, czyli t. zw. wywozowy notują 48 i niżej.

**Wełna.** Peszt, 20 grudnia. Zapewne wskutek niskich cen zaniedbanej dotychczas wełny wadliwej, wystąpił znaczniejszy popyt na te gatunki. Sprzedano około 600 m. ctr. wełny jednostrzyżnej z Baczi w cenie 50—54 fl. i około 200 m. ctr. wadliwej wełny jednostrzyżnej średniej po 66—99 fl. Gorszej wełny czesankowej zakupiono około 150 m. ctr. po 84—77, a za gorszą jednostrzyżną z Baczi płacono po 56—57. Wełny mytej sposobem fabrycznym sprzedano w tygodniu ubiegłym około 6,880 kgr. po 1.80—2.35 za kgr.; ceny pomyślne dla nabywców.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kasa zjednoczenia dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej o-

głosiła 25-te sprawozdanie, obejmujące rok zeszyły. Stowarzyszenie zawiązane na początku 1858 roku w liczbie 470 uczestników liczyło w ubiegłym roku 3,058 uczestników. W ciągu tego roku wypłacono pensje emerytalne 116 emerytom; najwyższa z nich wynosiła 2,250, najniższa 28 rs. 80 kop. rocznie. Emerytury wypłacono 235 wdowom; najwyższa była 900, najniższa 7 rs. 50 kop. Wypłacono nadto zapomogi dla małoletnich, pozostałych po 158 uczestnikach; najwyższa wynosiła 300, najniższa 3 rs. rocznie. W r. z. przybyło 38 emerytów; przyznane im pensje emerytalne wynoszą 15,019 rs. 10 kop. rocznie; zmarło emerytów 6-ciu. Przybyło wdów 32; przyznane im pensje wynoszą 5,711 rs. rocznie; zmarła jedna wdowa, a dwie uchyły z powodu powtórnego wejścia w związki małżeńskie, nadto uchyły wdów 5 z powodu niezgłaszania się po odbiór pensji. Przybyło małoletnich dzieci po 24 zmarłych uczestnikach; uchyły małoletnich dzieci po 10-ciu zmarłych uczestnikach. Na rok b. pozostało 110 emerytów, pobierających pensji 33,446 rs. 80 kop. rocznie; kapitał zarezerwowany na pokrycie tych wypłat wynosi 305,245 rs. Dalej pozostało 227 wdów, pobierających pensje emerytalne w kwocie ogólnej 31,853 rs. 22 $\frac{1}{2}$  kop. rocznie; cyfra kapitału potrzebnego na pokrycie tych pensji wynosi 290,855 rs. Bilans w wydatkach i wpływach okazuje sumę 1,532,904 rs. 91 $\frac{1}{2}$  kop. Pożyczki udzielone w r. z. 1,181 uczestnikom, w wydatkach i wpływach dają 129,233 rs. 24 $\frac{1}{2}$ . Majątek kasy zjednoczenia wynosił 1,568,254 rub. 71 $\frac{1}{2}$  kop.

**Kolej dąbrowska.** W kierunku linii, stanowiących przedłużenie drogi dąbrowskiej dla połączenia z kolejami austriackimi i pruskimi, jak donosi „Gazeta kielecka”, zajdą pewne zmiany. Uzyskana koncesya na budowę dwóch odnóg od stacyi Sławków do wsi Borki na granicy austriackiej i ze stacyi Strzemieszycze do wsi Modrzewowa na pograniczu pruskim, nie przyjdą do skutku, a raczej zmienią pierwotnie nakreślony kierunek, skutkiem opozycji ministerium skarbu, które nie zgodziło się na tworzenie dwóch nowych konór celnych, wyłącznie dla użytku drogi dąbrowskiej. Połączenie więc bezpośrednio nastąpi w ten sposób, że linia ze Sławkowa będzie prowadzoną bezpośrednio do stacyi Granica drogi warszawsko-wiedeńskiej, a naprzeciwko austriackiej komory Szczakowa; kierunek zaś linii ze Strzemieszycze przedłuży się jeszcze o kilka wiorst, dla połączenia ze stacyą drogi warszawsko-wiedeńskiej Sosnowice, leżącą wprost komory pruskiej Katowice. Zmiana powyższa wpłynie na powiększenie długości drogi jeszcze o wiorst kilka. Odnośne studia w pierwszych dniach b. m. dopełnione zostały na gruncie przez wysłanych ze strony towarzystwa inżynierów.

**Papiernie.** Według obliczenia urzędowego, w Królestwie Polskiem istnieje 33 papiernie, których produkcyę roczną podają na rs. 1,467,599. Ogólna ilość papierni rozpada się na gubernie: piotrkowską 13, kielecką 7, kaliską 5, warszawską 3, radomską 2, lubelską 2 i plocką 1.

**Podatek od spawu.** Ministerjum komunikacyj opracowało projekt podatku specjalnego w ilości 1% od wartości towarów spławianych po Dnieprze. Dochód z tego źródła będzie obracany na regulacyę Dniepru.

## Kronika Łódzka.

(—) **Ustawa towarzystwa dobroczynności naszego miasta** została zatwierdzoną i nadeszła już na ręce ks. pastora Rondthalara. Towarzystwo będzie nosić nazwę: *Chrześcijańskie towarzystwo dobroczynności miasta Łodzi*.

(—) **Obiady bezpłatne.** W pierwszy dzień świąt ugoszczono kosztem państwa Biedermanów 640 biednych.

W drugi dzień świąt wydano kosztem państwa Herbstów 680 obiadów w lokalu kuchni taniej N. 2. Z początku wydawano obiady za kartkami, — obfitość jadła była jednak tak wielką, że goszczono wszystkich zgłaszających się biednych bez kontroli. Obiad składał się z wazy zupy, pół funta mięsa, 1 funta chleba i kufła piwa. Pozostały chleb rozdano biednym w dniu wczorajszym.

Nie możemy pominąć ciekawych objawów charakterystycznych, które zauważono tak podczas rozdania podarków gwiazdkowych, jakoteż przy wydawaniu obiadów bezpłatnych. I tak naprzykład, pewien ojciec rodziny rościł pretensye o szóstą parę butów — dostał bowiem tylko pięć par a ma sześcioro dzieci! Inny znów, otrzymawszy dla całej rodziny dwadzieścia kilka sztuk rozmaitych części ubrania, dopominał się koniecznie brakującej do kompletu spódnicy. Z obiadów bezpłatnych byli biedni w ogóle zadowoleni, jakkolwiek mówili, że „przypadaby się jeszcze wódka.” Podobne pretensye dowodzą, że pomiędzy biednymi jest wielu, którym nieznaną jest pokora, a temniej wdzięczność dla dobroczyńców.

(—) **W miejsce powinszowań noworocznych** złożyli w redakcyi naszej: pan Magnuski rs. 3 na rzecz biednych miasta Łodzi; pan Jakób Sachs rs. 3 na rzecz niezamożnych uczni; *beziemienny* rs. 3 na rzecz biednych miasta Łodzi.

Pan Salinger złożył rs. 2 w kasie stowarzyszenia wsparcia biednych.

Coraz bardziej rozpowszechniający się, a nader chwalebny zwyczaj, składania małych ofiar pieniężnych w miejsce powinszowań noworocznych, daje sposobność zasile-

rodzaju utworze, napisanym przez kobietę. Zaznaczyć tu muszę jednak zachowanie się publiczności, które samo mogło już serdecznie ubawić. Publiczność bowiem przyszła na obejrzenie jakiegoś dziwoląga, bo prosił sobie tylko wystawić, że *operetkę* napisała *hobieta* i do tego *polka*.

Nikt do takich rzeczy nie jest przyzwyczajony i nawet w żadnym *savoir-vivre* nie napisano, jak się w takim przypadku zachować należy. Patrzył też zpod oka sąsiad na sąsiada i czekał, co też ten sąsiad zrobi—gotów go naśladować natychmiast; sąsiad czekał znów na hasło sąsiada i tak przez całe rzędy krzesel. Krytyka na przodzie kiwała w takt głową i rozjaśniała czasem surowe oblicze uśmiechem zadowolenia—uśmiechem... o radości! Niemniej przeto publiczność, dopóki nie przeczytała recenzji, nie wiedziała doprawdy, czy ta operetka była warta słuchania, bo chociaż się co komu podobało, to przecież czegoż tak zaraz objawiać swoje zadowolenie, które może pochodzi tylko z braku gustu?

„Dans le doute abstient-toi,” mówi francuzkie przysłowie.

Wiemy zato doskonale, że zachwycać się trzeba oczyma i talentem Teresii Tuu, o której zbytecznie byłoby wspominać dłużej, bo zastąpili mnie tu znakomicie recenzenci wszystkich pism warszawskich.

Pędzę natomiast na tradycyjalny bazar, kiedy różne śliczne, modre i innego koloru oczy naszych ziemskich aniołów, starają się o ile możności jaknajdokładniej suszyć kieszenie oglądających. Ach miłosierny Boże! radaby dusza do raj, ale... nieobecność rubla zawraca z drogi...

— Żeby tak pszenicą płacić—mówił mi jeden ze znajomych obywateli wiejskich,—wyspałbym po parę korcy do każdego sklepu, ale ta przeklęta Ameryka...

Tak więc Krzysztof Kolumb po części winien jest temu, że nasze panie mało targują. Oglądających jednak pełno, każdy rad tłoczy się na środek sali, (punkt neutralny, zarówno od wszystkich sklepów odległy), ztąd ścisł niesłychany. Jakiś wysoki pan holuje pewną małą osobę w czarnej kapotce; wysoki, uśmiechnięty mło-

dzieniec w binoklach na nosie, z głową do góry zadartą depcze wszystkich po nogach; inny daremnie stara się iść w równej linii z emablowanymi przez siebie damami, ten coś kupi, owego naciągnie uśmiechniętą kupcową na rzecz, którą kupić ani mu się śniło, wszędzie tłok i pętana, a kiedy kto tak obejdzie z dziesięć razy salę, uważa, że już bezwarunkowo należy mu powrócić do domu, co też i czyni, marząc, jeśli ochota, o mnóstwie ślicznych twarzy pań kupcowych i kupujących.

Nie wiem, czy nowowyrosły wierszorb, p. Stankiewicz o czułem sercu, zwiędzał bazar tegoroczny, jeżeli jednak zwiędzał, to pewnie napisze pod wpływem widzianych tam spojrzeń i uśmiechów drugi tom koszlawych rymów—bez prostego, ani jakiegokolwiek sensu. Bodażby nie zwiędzał! gdyż i tak nie wiadomo, jak papier, acz cierpliwy, znieść może wytlócone na nim elukubracje pana S., które zajmują cały spory tom. A jest tam i liryka, oto wyjątek:

„Patrząc w oczy, a mając tu je.  
„Twe cudy, dziękuję  
„Za wszystko!”

i dramat. No, słowem, od czasu wydrukowania tych poezyj powinno powstać przysłowie: „cierpliwy jak papier.”

Piszę wierszem p. Stankiewicz, dczegóż nie miałyby tak samo pisać i p. Cwiżewicz? Ten ustępuje wprawdzie pierwszemu co do lekceważenia tak rymu, jak i sensu, ale ma za to różne pytania do zadania, np.

„Któż z nas ludzi... może wiedzieć,  
„Jakichby słów użyć na to,  
„Aby, choćby nie bogato  
„Opowiedzieć niebo—duszy...  
„Kogóż pobyt w niem nie wzruszy?...  
„Zostawiam was, czytelnicy, pod wrażeniem owych świeżutko wyszłych poezyj i żegnam—do stycznia.

**Echowicz.**

Ps. Wracam jeszcze do „gwiazdki” i licznym u nas wielbicielem chińskiego przesyłam życzenie, aby stosował się do wypisanego poniżej przysłowia chińskiego, a ziemia stanie się rajem:

„Mądry człowiek powinien być podobnym do wody, która przybiera zawsze kształt naczynia, do jakiego ją wlewo.”

## CHORÉ SERCE.

POWIEŚĆ

przez  
MATYLDĘ SERAO.

Przełożył z włoskiego Stanisław Kempowski.

EPILOG.

Marceli siedząc przy żonie czytał głośno, ona słuchała go z rękami wzniesionymi po wad głowę, przesyłając czytającemu piękny uśmiech od czasu do czasu. Co chwila przecież przerywali czytanie rozmową.

— Jaki śliczny czas mamy dzisiaj, nieprawdaż Beatrice? Chodźmy na spacer.

— Nie, nie, drogi! zostańmy w domu — odpowiedziała. Czytaj dalej.

— Znowu brał książkę do ręki. Po chwili:

— Nie męcz się czytanie?

— Owszem, męczę mnie, muszę to sobie wynagrodzić; mówiąc to pochylił się nad żoną i pocałował ją kilkakrotnie.

— Marceli, proszę cię, czytaj dalej—z udaną surowością broniła się Beatrice.

— Doprawdy nie mogę. Czy tak bardzo zajmuje cię ta książka?

— Ogromnie.

— Wiesz co, nudną mi się wydaje ta książka.

— I mnie nie bardzo bawi.

— Więc dla czegoż kazałaś mi ją czytać głośno?

— Aby głos twój słyszeć.

— O! pochwyliłem moję panię na... małenkiem kłamstwie. Spadaś kiedy ja czytałem.

— Nie spałam i widziałam cię nawet.

— Pomimo zamkniętych oczu?

— Ja widzę cię zawsze i ciągle, czy mam zamknięte, czy otwarte oczy.

Beatrice zatrząsała się cała, mówiąc te słowa.

— Co tobie najdroższa?

— Nic, nic zupełnie.

— Jaktó? Bledniejszy, drżysz, słabo ci może?

— Nie, zaręczam ci, to tylko zawrót głowy.

— Może tu zamało powietrza, otworzę okno, chcesz?

— Tak, otwórz, proszę cię.

Marceli pobiegł do okna,—patrzyła za nim błędnym wzrokiem. Ale kiedy wracał, zdobyła się na błąd uśmiech.

— Lepiej ci już? Może ci co podać?

— Podaj mi melissę; stoi tam na półeczce.

— Możebyś odwiedził teraz ojca—dodała po chwili.

— Tak, miałem tam być; ale teraz nie odejdę od ciebie.

— O Marceli, proszę, nie miej mnie za chorą. Był to prosty zawrót głowy, nic więcej.

— Beatrice moja, wszystkiego lękam się dla ciebie. Powinnaś bardzo dbać o swoje zdrowie.

— Och! ty poważny doktorze, mądry medyku! Zaręczam ci, że dbam o nie więcej, niż ci się zdaje. I wiesz, co teraz uczynię? oto położę się na szezlongu i spróbuję zasnąć, a ty idź odwiedzić ojca.

— Będziesz spała, doprawdy?

— Będę spała, odpowiedziała z męczeńskim uśmiechem na ustach.

— A więc odchodzę. Wiesz, że dziś wieczór mam być w teatrze.

— Naturalnie, że tam będziemy. Do widzenia, najdroższy.

— Do widzenia.

Wyszedł, a ona padła na kanapę, bez zmysłów prawie, rzucona tu atakiem sercowej choroby. Piersz podnosiła się i opadała gwałtownie, jak gdyby brakło jej powietrza, szczyła była nabrzmiąta. Z otwartymi ustami, z oczyma skapaniami we łzach, z rozdętymi nozdrzami, leżała bez jednego słowa, bez jęku, bez myśli prawie. Czula tylko lek straszny przed śmiercią. Cienki batyst bielizny i lekka wełna szlafroka, który miała na sobie, wydawały się jej ciężarem duszącym. Atak trwał dłużej, niż zwykle. Może to już śmierć nadchodził!

Pomyślała o zmarłej matce i jak gdyby

nia nowym funduszem kasy stowarzyszenia... Listę ofiarodawców jest jednak dotychczas bardzo małą, zaledwie kilka nazwisk figuruje na niej.

(-) Z teatru „Victoria.” Twierdzeniem, jakoby w Łodzi nie było publiczności, mogącej uczęszczać do teatru a lubiącej tego rodzaju rozrywkę, zadały kłam święteczne przedstawienia.

Dzisiaj „Zielona wyspa” czyli „Sto dzieci,” operetka wesoła, dowcipna, więc i teraz spodziewać się należy licznych zebrań.

(-) Artystkę teatru polskiego pannę B. okradziono w czwartek. Złodzieje skorzystali z chwili, kiedy panna B. znajdowała się musiała w teatrze, dobyli się do mieszkania i zabrali sumiennie wszystko to, co jakkolwiek większą przedstawiało wartość.

sama myśl o niej była jej pomocą, poczuła w tej chwili, że zinniejsza się uciskająca ją duszność, że nadchodzi koniec ataku. „Niebezpieczeństwo minęło” — pomyślała z niewysłowioną radością tych, którzy się już z życiem żegnali.

Przyjaciółki powitały się serdecznie. W środku rozmowy, Beatrice zapytała — jakby od niechcienia — Fanny, kto jest jej domowym lekarzem.

— Tak, Gallati, najlepszy doktor nie tylko w Neapolu, ale podobno w całych Włoszech, objaśniła ją Fanny, ma on jednak jedną wadę, czy przyniot, jak chcesz to nazwij, jest zanadto prawdomówny.

Beatrice osiągnęła teraz cel swojej wizyty. Rozmawiała jednak dalej swobodnie, opowiedziała swojej towarzysze wszystkie szczegóły balu u księżnej San Demetrio,

ale jest nadzieja, że po nitce, jaką już teraz uchwycyło, dojdzie się do kłębka.

(-) Falszywe banknoty 25 rublowe nowego stempla pojawiły się od kilku dni w Warszawie i to podobno w znacznej liczbie. Zalecamy ostrożność, ponieważ banknoty falszywe zwykle wysyłane są do Łodzi celem zbytu i z roku na rok ciągle są u nas w obiegu.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Na deskach teatru malego dawano w ciągu ubiegłego tygodnia dwuaktową operetkę p. Ludmiły Mikorskiej, małżonki pełnego talentu beletrysty T. J. Choińskiego p. t.: „Zuch dziewczyna.”

— Mapa hydrograficzna. Jeden z inżynierów warszawskiego zarządu komunikacyj wykonała mapę hydrograficzną królestwa; mapa ta będzie niemałą pomocą do ścisłych studyów nad charakterem rzek naszych.

— Zbrojny napad. Czytamy w „Kuryerze Porannym.” W zeszłym tygodniu we wsi Staniszewicach, w Grójce, na dwór obywatela ziemskiego p. Łaszczka napadła banda zbrojnych rabusiów w liczbie 20-n.

— Moskwa, 26 grudnia. W sprawie nadużyć w banku skopińskim zapadł wyrok zupełnie zgodny z wnioskami prokuratora. Izba sądowa zasądziła nadto solidarny zwrot z majątku oskarżonych sumy rubli 9,000,000.

— Czy był Paolo Collemagno? spytała. — Nie.

— A więc zniknął zupełnie wraz z panią swego serca... Ale może nie chcesz abym o niej wspominała?

— O Lalli? Czemuż nie miałybyśmy mówić o niej? Podobno bawi teraz w Nizzy. — Otóż nie wiadomo, gdzie się znajduje. Jedni mówią, że w Nizzy, inni widzieli ją w Rzymie i we Florencyi i w Capri, wreszcie niektórzy zaręczają, że jest w Neapolu, zamknięta w swoim pałacu.

— Aby go zabiła, tak, jak zabiła swojego pierwszego męża? Miejsze litość nad nim Beatrice!

— Po godzinie gawędy pożegnała Beatrice hrabinę i kazała jechać furmanowi na ulicę Foria.

Doktór Gallati zapisać jej musi lekarstwo skuteczne, któreby zabiło chorobę, a jej dało żyć długo i szczęśliwie. Należało jej tylko opowiedzieć mu szczegółowo całą chorobę i chorobę jej matki.

— Jedź, jedź dalej, zawołała. — W stronę cmentarza? zapytał furman wskazując na Poggioreale.

— Nie, powróć już do domu. Po drodze zatrzymała się tu i owdzie z powodu drobnych zakupów.

— Powróciłaś nareszcie! zawołał Marceli,

wysłędzono jeszcze sprawców rabunku w Staniszewicach. Grójce należy do okolicy bardzo nieszczęśliwej, gdyż od pewnego czasu stała się ona miejscowością karną, bo złoczyńców, którzy odsiedzą karę, odsyłają w tamtą stronę na mieszkanie.

— Dochód z opłat paszportowych w roku ubiegłym przyniósł skarbowi państwa: za paszporty wewnętrzne rs. 3,252,000, za paszporty zagraniczne 50,000.

— Ciekawy słownik postanowiono wydać przy miesięczniku uniwersytetu w Kijowie. Słownik ma zawrzeć spis wszystkich studentów, którzy ukończyli studia w uniwersytecie kijowskim, oraz wykaz stanowisk przez nich zajmowanych i prac ich naukowych.

— Ś. p. Lucyan Leliwa Żurowski, b. żołnierz b. wojsk polskich, zmarł w tych dniach w Rzeszowie, w Galicyi, w 76 roku życia.

— Swoboda prasy. P. Wiktor Stawiński, odpowiedzialny redaktor „Dziennika Poznańskiego,” skazany już na rok więzienia za przestępstwa prasowe, skazany został obecnie za artykuł o szkołach poznańskich ponownie na pół roku więzienia.

TELEGRAMY.

Petersburg, 25 grudnia. Senat postanowił, ażeby żołnierze służący w wojsku wolni byli na przyszłość od kar cielesnych.

Petersburg, 26 grudnia. Już po wydaniu wyroku na Mironowicza za morderstwo Sary Beker, rozeszła się pogłoska, że Beker przyznał się do zbrodni, a nadto, że do tego czynu przyznał się niejaki Marese. Obydwie pogłoski okazały się bezpodstawnymi.

Wiedeń, 25 grudnia. Lukas, dyrektor oddziału towarzystwa wzajemnego kredytu, który jak się pokazało, sprzeniewierzył się na 80,000 guldenów, odebrał sobie życie.

Berlin, 26 grudnia. Rosyjski pełnomocnik wojskowy wręczył cesarzowi Wilhelmowi szlify pułku dragonów z cyfrą Cesarską.

— Byłam u Fanny, która jest trochę cierpiącą. Potem... ach, potem byłam jeszcze u ogrodnika zamówić żonkile.

— Mówiła szybko, nerwowo jakoś. Marcell patrzył na nią podejrzliwie. Co jej się stało? Przy obiedzie nie prawie nie jadła, mówiła dużo, uśmiechając się przytem; przy deserze wypila duszkiem spory kieliszek kseresu.

— Choroba rozwijała się nagle; ataki bywały coraz częstsze, a pod ich wpływem postępowanie Beatricy stawało się jednym pasmem dziwactw i sprzeczności.

— Czuję się trochę zmęczoną, więc leżę, tłumaczyła mu się cicho. — Potem choroba nie przypominała się przez tydzień, przez dni kilka, Beatrice powracała do życia.

Nieraz jednak, kiedy jaknajweselej rozmawiała, ostry ból w sercu stawał jej znów przed oczyma groźbę śmierci. Wówczas, jeśli była w domu, uciekała do swego pokoju i zamykała się w nim na klucz; jak zranione zwierze, szukała samotności i pozostawała sam na sam z bólem.

— Nie, powróć już do domu. Po drodze zatrzymała się tu i owdzie z powodu drobnych zakupów.

— Powróciłaś nareszcie! zawołał Marceli,

— Jedź, jedź dalej, zawołała.

— W stronę cmentarza? zapytał furman wskazując na Poggioreale.

— Nie, powróć już do domu.

— Powróciłaś nareszcie! zawołał Marceli,

— Jedź, jedź dalej, zawołała.

— W stronę cmentarza? zapytał furman wskazując na Poggioreale.

— Nie, powróć już do domu.

— Powróciłaś nareszcie! zawołał Marceli,

Melburn, 26 grudnia. Tutejszy zarząd prowincji kolonialnej wzywa zarządy innych kolonij australskich, aby zaprotestowały wspólnie przeciwko narzucaniu protektoratu niemieckiego na różnych punktach wysp oceanu Spokojnego.

Ruszczyk, 26 grudnia. Pomiedzy posłami bułgarskimi przyszło do poważnych ekscesów przy układaniu projektu drogi żelaznej z Zaribrodu do Wakaretu.

Paryż, 26 grudnia. Donoszą z Pekinu, że Ma-ken-czang, pociągnięty do odpowiedzialności za podpisanie traktatu tyentyńskiego, skazany został na śmierć.

Zagrzeb, 26 grudnia. Partya Strossmayera usunęła się od obrad sejmowych aż do powrotu deputowanych ze stronnictwa Starcewicza.

Wiedeń, 26 grudnia. Rozstrzygnięcie sporu serbsko - bułgarskiego oddaniem będzie najprawdopodobniej urzędownie międzynarodowemu sądowi państw.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 24 grudnia. Wexle na Londyn 25 11 pożyczka wchodnia 96 1/2, 111 pożyczka wchodnia 96 1/4, 6% renta złota 164 3/4, 6% listy zastawne 148 1/2, bank dla handlu zagr. 307, petersburski bank dyskontowy 552, warszawski bank dyskontowy 330.

Berlin, 24 grudnia. Bilety banku rosyjskiego 211.15; 5% listy zastawne 63.25, 4% listy likwidacyjne 57.40, 6% pożyczka wchodnia II em. 62.50, III emisji 63.60, 4% pożyczka z 1880 r. 81.40, 5% listy zastawne rosyjskie 93.40, kopony celne 20.50, 6% pożyczka promiowa z 1864 r. 145.60, takaz z 1866 r. 137.26; akcje banku handlowego 83.60, dyskontowego 82.50, dr. żel. warsz. wiod. 210.50; akcje kredytowe austriackie 479.50, najnowsza pożyczka rosyjska 96.50, 6% renta rosyjska 108.40, dyskonto 4% prywatne 3 7/8 %.

Londyn, 24 grudnia w południe. Konsole 99 1/16 pruskie 4% konsole 102 1/2, 5% tureckie z 1865 8 1/16, rosyjska pożyczka z 1873 r. 95, 4% renta złota węg. 79 1/4, egipska 65 1/16, banku oitomanskiego 13 3/4 lombardy 12 7/16, akcje kanału suezkiego 72 1/4, spokojnie.

Warszawa, 24 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica 242 1/2, psra i dobra —, biała —, wyborowa 620—630; żyto wybor. 232 1/2, 465—480, średnie —480, wadliwe —; jęczmień 2 i 4 rozrządowy 202 1/2, —; owies 142 1/2, 300—330; gryka 200 1/2, —; rzepak letni —, zimowy 210 1/2, —; rzepak rapps zimowy 210 1/2, —; groch polny 265 1/2, —; cukrowy 260 1/2, —; fasola 260 1/2, — k. za korzec. Kasza jaglana —, jęczmieńca —; olej rzepakowy —, laniany — kop.za pud., Dowieziono pszenicy 60, żyta 80, jęczmieńca —, cwa 200, grochu polnego — korey.

Berlin 24 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica nominalnie w m. 142 — 173, na gr. 153, na gr. st. —, na kw. mj. 160 1/2, na mj. cz. 162 1/2, na cz. lp. 164 1/2, na lp. sier. —. Żyto bez obrotu, w m. 135—141, na gr. 139 1/2, na gr. st. 139 1/2, na st. lt. 139 1/2, na kw. mj. 139 1/2, na mj. cz. 139 1/2, na cz. lp. 139 1/2, na lp. sier. —. Jęczmień w m. 124—185. Owies mocno w m. 131 — 160, na gr. 134 1/2, na gr. st. —, na st. lt. — na lt. nr. — na kw. mj. 134 1/2, na mj. cz. 135, na cz. lp. — Groch warzelny 160—210, pastewny 138—148. Olej laniany w m. 48, rzepakowy na gr. 51.2. Okowita w m. bez bec. 42.7.

Szczecin, 24 grudnia popol. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, w m. 147.00—155.00, na kw. mj. 162.00, na mj. cz. 164.00. Żyto spokojnie w m. 130.—132, na kw. mj. 137.00, na mj. cz. 137.00. Olej rzepakowy bez ruchu, na gr. 50.00, na kw. mj. 51.50. Spirytus bez ruchu, w m. 41.60, na gr. 41.80, na kw. mj. 44.50, na cz. lp. 45.50. Olej skalny w m. 8.65.

Londyn 24 grudnia. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 12 1/2, cukier burakowy 10 1/4, mocno.

Glazów, 24 grudnia. Surowiec. Mixed numbers warrants 42 sz. 6 1/2 p.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Gielda Londyńska. Rows include various financial instruments like banknotes, exchange rates, and interest rates.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Mantouilla. A. Neufeld kp. z Tomaszowa, H. Herzberg z Warszawy, H. Fuchs z Turka, A. Sarakin z Tombowa, S. Simon z Warszawy, J. Schöfel z Wunsiedel, pani Wołńska z Łasku, kupcy: I. Feldmann z Odessy, Z. Rubinstein z Moskwy.

(Dokończenie nastąpi).

opatrzona została we wszystkie środki lekarskie, wody mineralne naturalne i sztuczne, narzędzia chirurgiczne, specyalia zagraniczne i krajowe, jako to: wina lekarskie, pastylki, tran świeży, krople, eliksiry i proszki, oraz kosmetyki, — o czym mam honor podać do wiadomości W.W. PP. doktorów i szanownej publiczności.

1885.

ATENEUM

Pismo naukowe i literackie.

12 zeszytów na rok.

Cena: Rocznie rs. 12. Półrocznie rs. 6.

Kwartalnie (tylko w Warszawie) rs. 3.

Adres redakcyi:

Włodzimierska 14.

1059-4-1

Potrzebny jest Szwaczka

do szycia bielizny, Wiadomość w „redakcyi Dziennika Łódzkiego” 1085-1-2

Dr. A. Rajgrodzki

LEKARZ

WOLNO-PRAKTYKUJĄCY

mieszka przy ulicy Cegielnianej Nr. 271-d, obok domu braci Baruch.

Przyjmuje chorych codziennie od godziny 8-ej rano.

Biednych bezpłatnie.

291-14-6.

TEATR VICTORIA.

pod dyrekcją

JÓZEFA TEXLA.

W niedzielę dnia 28 grudnia

Zielona wyspa

Operetka w 3-ach aktach, napisana przez pp. Clairville, Chivot i Duru. Muzyka Karola Lecocq. Tłumaczenie R. Morozowicza.

Początek o godz. 8-jej punktualnie.

„KRAJ”, tygodnik polityczny, społeczny i literacki, wychodzić będzie w przyszłym 1885 r. w Petersburgu, na dotychczasowych warunkach, pod redakcją Erazma Piltza, przy głównym współdziałaniu Włodz. Spasowicza i Józ. Szyszła.

„KRAJ” obejmuje następujące działy: 1) Artykuły wstępne o bieżących sprawach politycznych, społecznych i ekonomicznych (piora Włodz. Spasowicza, Wład. Nowakowskiego, Kazimierza Jarochońskiego, Józefa Szyszła, Józefa Tokarzewicza, (Hodi’ego), Erazma Piltza i innych); 2) Przegląd polityki zagranicznej i ostatnie wiadomości; 3) Ziemia i kolonie słowiańskie (Kronika bieżąca z Galicji, Poznańskie, Ślązka, Czech, Morawii, Krocacji, Słowenii, Serbii, Bułgarii, Czarnogórza i z ognisk życia polskiego zagranicą: w Austrii, Niemczech, Francji, Włoszech, Ameryce Australii i t. d.); 4) Stałe korespondencye „Kraju”: z Warszawy: (Bol. Prus. Rom. Wierzbicki, Jacek Soplica, F. Nowodworski i inni); z Wilna (Rawicz i dr. T.); z Wołkowyskiego (W. Bud.); z Ihumeńskiego (Mel. Wańkowicz); z Kobryńskiego (Z... A.); z Dziśnieńskiego (Ostoja); z Polesia mozyr. (R. Z.); z Mińska (Al. Jelski i Wil.); z Witebska (Fed); z Mohylowa (Mohylowianin); z Białegostoku (Fr. Gliński); z Grodna (Forward); z Kowna (S. R. i Alterego); z Podola (Dr. Antoni J.); z nad Tykicza (Jan Ilgowski); z Żytomierza (Longinus); z Wołynia (hr. J. Dobkiewicz); z Syberii (\*); ze Lwowa (Józ. Rogosz); z Krakowa (Jan Grzegorzewski); z Wiednia (G. Smólski); z Poznania (Kaz. Jarochoński); z Pragi Czeskiej (Dr. Edw. Jelinek); z Berlina (Sz.); z Paryża (T. R.); z Heidelberga (Jan Karłowicz); z Londynu (R. W.). 5) Literatura, poezja, krytyka i artykuły społeczne; Asnyk (Eli), Bałucki Michał, Bełza Wł., Bem N. G., prof. Bobrzyński M., Bogdanowicz E. (Bożydar), Budkiewicz W. Jaxa Bykowski Piotr, Chojecki Edmund, Cieszkowski hr. Zyg., prof. Czerny Fr., prof. Dybowski W., Dygasiński A., Faleński Fel., Głowacki A., (Prus), Gomulicki W., Grabowski E. Z., Hausner Ot., Jankowski Cz., Jarochoński Kaz., Dr. Antoni J., ks. Kalinka W., Karłowicz J., Korzon T., Kotarbiński Józ., Kotarbiński Mił., Kubala L., Kuczyński J., Laskarys J., Librowski J., Lubowski E., Mahrburg Adam, Michalski A. L., Miłkowski (T. T. Jeż), Miriam, Modesta Marek; Natansonowie Edw. i Wł., Olszewski Fr., Oskierka A., Ostoja, Orzeszkowa E., Poznański Józ., Ptaszycki Stan., Przyborowski Wal., Rogosz Józ., prof. Rostafiński Józ., Dr. Rutowski Tad., Sienkiewicz H. (Litwos), Ski-ba Woł., Smolka Stan., Spasowicz Włodz., Straszewicz L., Tokarzewicz (Hodi), Trepka Edm., Tretjak Józ., Wołowski Mich., prof. Wróblewski Z., Zacharjasiewicz Jan, Zapolska Gabr., Zdziechowski Mar., Zgliński Daniel, Żukowski W. i inni. 6) Przegląd prasy polskiej, rosyjskiej i zagranicznej. 7) Wiadomości bieżące (najnowsze rozporządzenia rządowe, projekty reform, zmiany w służbie rządowej i t. p. ze szczególnym uwzględnieniem kraju zachodniego). 8) Kronika petersburska i prowincjonalna. 9) Kronika pow-szechna. 10) Nowości literackie (sprawozdania). 11) Kronika ekonomiczna (W. Z.) 12) Ogłoszenia.

„KRAJ” wychodzi co tydzień, w niedzielę, w objętości 24-28 stron. Przepłata wynosi z przesyłką pocztową rocznie rs.10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 k. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półrocz. rs. 6, kwartal. rs. 3,—czyli franków 30, 15, 8,—czyli marek 24, 12, 6,—czyli guldenów 16, 8, 4.

Ogłoszenia: po 15 kop. od wiersza. Przy wielokrotnych ogłoszeniach odstępnie się rabat. Doniesienia (w tekście) po 30 kop. od wiersza. Numery pojedyncze „KRAJU” w sprzedaży ulicznej 20 kop. na stacjach dróg żelaznych 25 kop. Za zmianę adresu pobiera się 28 kop.

Adres Redakcyi i kantoru: „Редакция польской газеты „Край” въ Петербурге, Пломадь Б. Театра 10.”

Warszawska Agencja „Kraju” Rajchman i Frenkler, Senatorska 18, przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicy, przedpłatę zaś wyłącznie w Warszawy. Agencye „Kraju” zagranicą: w Poznaniu: Księgarnia A. Cybulski, Wilhelmstrasse 13, w Krakowie: Księgarnia Gebetnera i S-ki; we Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.

Redaktor i Wydawca Erazm Piltz.

Posiadający patent na nauczyciela wyższych prywatnych zakładów naukowych, pragnie udzielać LEKCYJ

tak w domach prywatnych, jakoteż w pensjonatach. Wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego” lub w kancelaryi dyrekeji naukowej. 1053-1.

TEATR THALIA

pod dyrekcją M. AUERBACHA.

W niedzielę dnia 28 grudnia

HOLANDYA W TRWODZE (Holland in Noth).

Obraz charakterystyczno-komiczny. Początek o godz. 8.

DO SPRZEDANIA Futro szopy za połowę realnej wartości. Ulica Widzewska Nr. 1442. 1072-3-1.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-a-vis cukierni Wüstenhubeego. 304-39

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 24 grudnia.

Table with columns: Wskazanie, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, placono), Dopelnione transakcyje.

Table with columns: Papiery państw. (Skar. Kr. Pols. duże, Listy Likw. Kr. Pols. duże, etc.), Akcyje (Akcye D. Ż. War.-W. 100 r., etc.), Dopelnione tranz., Z końc. giełdy.

Table with columns: Poczty przychodzące do Łodzi, Poczty odchodzące z Łodzi, including times and destinations like Piotrków, Groda, Włocławek, etc.

Table with columns: RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH, including arrival and departure times for various stations like Kutna, Aleksandrowa, etc.